Nr. 143 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 27 czerwca 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 14.000 M. z dostawą do domu 15.000 Mk., na prowincji 16.000 Mk., za granicą 20.000 Mk.
Cena pojedyńczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
600 Mk.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Lwów robotniczy wobec rządów Chjeno-Piasta.

Demonstracyjne Zgromadzenie Ludowe zwołane przez P. P. S. Zgromadzenie ponad 5.000 robotników. — Poważny przebieg demonstracji. — Rezolucja.

Strejk głodowy kolejarzy lwowskich.

Wczoraj o godz. 9 rano pracownicy kolejowi z warsztatów i ogrzewalni porzucili pracę, poczem pochodem udali się pod gmach dyrekcji kolejowej. Chociaż uczestnicy olbrzymiego pochodu zachowali się zupełnie spokojnie, policja zdradzała wielkie zdenerwowanie i pod gmach dyrekcji demonstrujących tłumów nie chciała dopuścić.

Do prezesa Barwicza udała się delegacja, w której uczestniczył też tow. poseł Kuryłowicz, i przedstawiła mu żądanie wypłaty 2 miesięcznych poborów jako bezzwrotną zapomogę na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb, gdyż z powodu szalonego wzrostu drożyzny dotąd otrzymane pobory na najskromniejsze życie nie wystarczają. Poprostu do pierwszego nie mają środków do życia.

Prez. Barwicz natychmiast połączył się z ministerstwem kol. żel. i przedstawił żądania delegacji, otrzymał jednak odpowiedź, że odpowiedź zależy od stanowiska min. skarbu. Ta nic nie mówiąca odpowiedź otrzymana z Warszawy nikogo zadowolić nie mogła, wobec czego na wiecu, który się odbył w montowni warsztatów kolej. uchwalono powstrzymać się od pracy aż do otrzymania przychylnej odpowiedzi. Do uchwały powyższej przyłączyli się delegaci wszystkich kategorji służby i jeżeli słuszne postulaty pracowników nie zostaną natychmiast spełnione stanąć może cały ruch kolejowy.

Sytuacja drożyźniana będzie też omawiana na wtorkowem posiedzeniu sejmu.

—•••—

Lwów robotniczy wobec rządow Chjeno-Piasta.

Na apel wydany przez lwowski komitet rob. P. P. S. tłumnie pospieszyły masy robotnicze na demonstracyjne zgromadzenie niedzielne na dziedzińcu ratuszowym. Już o godz. 10-tej rano, olbrzymi dziedziniec wypełniony był szczelnie uczestnikami. Ci, który nie mogli już dotrzeć do podwórza ratuszowego zapełnili korytarze budynku magistrackiego z pierwszego i drugiego piętra.

PRZECIW POLITYCE RZĄDU REAKCJI.

Referatów słuchano w skupieniu i pomimo deszczu, który od czasu do czasu usiłował psuć nastrój, robotnicy m. Lwowa wspaniałą postawą, burzą oklasków i żywymi okrzykami demonstrowali swój gorący protest przeciwko polityce dzisiejszego rządu, oświetlanej przejrzyście przez socjalistycznych mowców.

Na wiecu zobaczyć można było grupki robotników przybyłych z poszczególnych miast prowincjonalnych dla zaspokojenia żywego zainteresowania się sytuacją polityczną, która w szerokich rzeszach budzi niepokój i niezadowolenie.

Wiec zagaił tow. poseł Smulikowski przedstawiając powagę chwili, wśród której przyszło lwowskiemu proletarjatowi demonstrować swoje stanowisko wobec rządu Witosa i Głąbińskiego.

Po wyborze prezydjum wiecu, w osobie tow. Stanlewskiego, zabrał głos poseł tow. Kuryłowicz, i w jednogodzinnym referacie nakreślił charakterystyczne cechy rządu zdecydowanie reakcyjnego i w całym swoim składzie usposobionego wrogo i nieprzyjaźnie wobec klasy robotniczej. Rząd ten przychodzi do steru w tym czasie, kiedy brak jeszcze konkretnych, sprecyzowanych ram dla państwowości. Ustawodawstwo społeczne jest poważnie zagrożone. Chjena i Piast idąc razem utworzyli spółkę dla zabezpieczenia interesów kapitalizmu, obszarnictwa i wzbogaconego chłopstwa. Odpowiedzią na zespolenie się sił reakcji polskiej powinna być wzmożona organizacja, praca uświadamiająca w związkach zawodowych i solidarność robotnicza pod sztandarem P. P. S.

Tow. **Laskowski** zwrócił uwagę na to, że reakcja kapitalistyczno-obszarnicza nie od dzisiaj zezowała w stronę wzbogaconego chłopstwa. Dzisiaj kiedy dokonało się nareszcie zespolenie klas posiadających i robotnicy muszą zrozumieć, że tylko w solidarności socjalistycznej proletarjatu widnieje nadzieja na odpór zakusów kapitału.

POLITYKA NOWEGO RZĄDU ZAGRAŻA POKOJOWI.

Poseł tow. **Czapiński** powitany długimi niemilknącemi oklaskami w wyczerpującem przemówieniu nakreślił powody dla których cała klasa robotnicza Polski odnieść się musi do obecnego rządu opozycyjnie. Przedstawiwszy zebranym sylwetkę ministra spraw zagr. p. Seydy stwierdził że polityka endecka, której p. Seyda jest typowym wyobrazicielem na zachodzie i nad Bałtykiem zagraża Polsce nową zawieruchą wojenną.

Klasa robotnicza w Polsce dążyć będzie za wszelką cenę do utrzymania pokoju, przeciwstawić się musi polityce awantur i pogróżek wojennych.

REFORMY SPOŁECZNE I ROLNA ŚWISTKIEM PAPIERU.

Chjena doszedłszy do władzy nie zadowoliła się wzięciem w swoje ręce najważniejszego resortu decydującego o istnieniu państwa ale postanowiła przekreślić reformę rolną i te reformy społeczne, które dotyczyły ochrony najemnej pracy.

Na miejsce znanych ustaw o wykonaniu reformy rolnej przychodzi się dzisiaj ze skromną propozycją parcelowania pewnej ilości dworskich obszarów. Jest to nic innego jak pospolita zdrada ustawy o reformie agrarnej, zdradą interesów małorolnego włościaństwa.

Solą w oku dzisiejszej „większości narodowej“ była polityka socjalna zapoczątkowana przez rząd Moraczewskiego. Można sobie wyobrazić jak ta polityka będzie kontynuowana skoro się weźmie pod uwagę, że stronnictwo dzierżące pierwsze skrzypce w dzisiejszym rządzie chlubi się, że wszystkie jego wysiłki na arenie sejmowej skierowane były w tym kierunku, ażeby utrącić 8-godzinny dzień roboczy i ustawę o ochronie lokatorów.

Z armji probuje dzisiaj Chjena z Piastem uczynić narzędzie klasowego panowania, w sprawie t. zw. mniejszości narodowych wedle projektu dzisiejszego rządu będzie się robić wszystko, aby obywateli narodowości ukrańskiej, żydowskiej czy niemieckiej od państwowości polskiej odtrącić i wrogo wobec niej usposobić.

WYWÓZ I DROŻYZNA.

Wszystkie te powody złożyły się na wytrącenie życia gospodarczego z równowagi. Polityka forytowania wielkich eksporterów musiała doprowadzić do rozpętania się nowych przerażających fal drożyzny i upadku waluty.

ODRODZENIE MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ.

Wśród hucznych oklasków zawiadamia mowca zebranych że jako delegat na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny w Hamburgu oznajmić im może radosną wieść, że rozbicie partji socjalistycznych, będące do niedawna klęską ruchu robotniczego należy już do przeszłości. Na czarną międzynarodówkę klerykałów, na zieloną międzynarodówkę agrarjuszy, na międzynarodową organizację faszystów proletarjat odpowiada wznowieniem i odrodzeniem Czerwonej Międzynarodówki Socjalistycznej.

OCHRONA LOKATOROW MA BYĆ ZNIESIONA.

O niebezpieczeństwie grożącem szerokim rzeszom lokatorów z powodu forsowanego przez rząd projektu o ochronie „kamieniczników" referował tow. **Dręgiewicz.**

Nowa ustawa stawia sobie za cel powrót do przedwojennego komornego.

Ustawa przewiduje ponadto wolne umowy po między właścicielem domu a lokatorem bez ograniczenia wysokości komornego. Jeśli się weźmie pod uwagę te orgie, które się działy dotychczas pomimo i wbrew obowiązującej jeszcze ustawie, wyrzucanie lokatorów na bruk bez litości, to można sobie wyobrazić, co będzie teraz wobec katastrofalnego braku pomieszkań w państwie.

Lokatorzy, którzy w niemałej mierze nie mieli w okresie wyborów zrozumienia dla grożącego im niebezpieczeństwa dzisiaj dostają lekcję poglądową na czem polega obrona interesów narodowych ze strony kamieniczników i paskarzy. Apelem do zespolenia swoich wysiłków inteligencji pracującej i urzędników z ruchem robotniczym kończy mówca swoje przemówienie.

Po przemówieniach tow. **Bosego** i tow. **Winnikowej** przemawiającej w imieniu kobiet uchwalono następującą rezolucję:

REZOLUCJA:

Zgromadzeni robotnicy i obywatele m. Lwowa zebrani w dniu 24. czerwca na olbrzymim demonstracyjnym wiecu publicznym w dziedzińcu ratuszowym stwierdzają:

W powojennym okresie rozprężenia ustroju kapitalistycznego, reakcja polska dokładała wszystkich starań, ażeby wespół z reakcją międzynarodową nie dopuścić klasy robotniczej do przebudowy kapitalistycznych stosunków społecznych drogą reform i ustaw parlamentarnych na stosunki praworządne, odpowiadające sprawiedliwości i demokracji, będącej etapem ku realizacji socjalizmu.

Zebrani stwierdzają, że **ustawodawstwo społeczne dotyczące ochrony pracy, wywalczone ofiarnością klasy pracującej**, było zawsze solą w oku tych wszystkich stronnictw, które idą na pasku **przemysłowych Lewiatanów i paskującego obszarnictwa**, a dzisiaj w dobie owładnięcia władzy przez chjenę i Piasta stało się nietylko przedmiotem ataków ale wedle paktu endecko-piastowego **przedmiotem likwidacji.**

Tą drogą jednak reakcja polska, osiągnąwszy pozorny tryumf z chwilą powstania rządów Witosa-Głąbińskiego nie osiągnie zamierzonych **celów ani na polu politycznem ani gospodarczem.**

Zebrani stwierdzają, że wbrew demagogii wyborczej i kłamliwym obietnicom, na które udało im się niestety przywabić pewną ilość wyborców, **skutki rządów prawicy są dzisiaj katastrofalne**; potęgujące się z każdym dniem rozprzężenie gospodarcze, niosące za sobą upadek waluty, rozpętanie się drożyzny spowodowane w znacznej mierze zrzuceniem całego ciężaru utrzymania państwa na barki klasy pracującej i rozzuchwalenie paskarstwa i **jednolity front wzbogaconego chłopstwa, obszarnictwa i kapitalistów** ostrzem swojem zwrócony przeciwko słusznym prawom i domaganiom się proletarjatu.

Zebrani stwierdzają, że drożyzna wywołana przez szalone zbrojenia militarne, niesprawiedliwy rozkład podatków a ponadto wzdraganie się przed pociągnięciem klas posiadających do odpowiednich świadczeń na rzecz państwa jest odpowiednikiem linji politycznej rządu powstałego na skutek sojuszu reakcyjnego nacjonalizmu polskiego z chłopskim egoizmem i sobkostwem.

Zebrani stwierdzają, że droga, na którą wszedł rząd Witosa-Głąbińskiego tolerując spekulacje szmuglerskie na wywóz niezbędnych środków żywności za granicę i zmierzając do obalenia ustawy o ochronie lokatorów wiedzie nie ku naprawie stosunków wewnętrznych w kraju, a ku głębokiemu niezadowoleniu jak najszerszych warstw, ku wrzeniu za którego skutki winą będzie musiała odpowiedzialność dzisiejsza t. zw. większość rządowa.

W zamachu na ustawę o ochronie lokatorów widzą zebrani prowokację, podkładanie żagwi pod materjał zapalny.

Klubowi posłów PPS. za dotychczasową, ofiarną walkę w obronie ustaw robotniczych za ich walkę z reakcją **wyrażają zebrani pełne votum zaufania i wzywają** ich do wytrwania w tej walce opozycyjnej z polską reakcją.

Zebrani wzywają ogół pracowników fizycznych i umysłowych aby w dobrem zrozumieniu interesów własnych i interesów ogółu w zwartym szeregu gotował się do obrony demokracji, republiki i socjalizmu. Tylko socjalizm bowiem poprzedzony przez demokratyczną kontrolę robotniczą, zlikwidować może dzisiejszy kryzys gospodarczy, socjalizm wyznawany przez karne, solidarne, świadome swoich praw i obowiązków szeregi robotnicze.

Precz z anarchią gospodarczą wiodącą ku rozpasaniom się drożyzny i bezrobocia!

Precz z Chjeną i Piastem!

Niech żyje rząd robotniczy!

Niech żyje socjalizm!

Niech żyje P. P. S.!

Po uchwaleniu rezolucji zakończono wiec odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i pieśni: „O cześć wam panowie magnaci". Potężnie potężnie rozbrzmiewały dźwięki pieśni robotniczych niecąc w sercach nadzieję lepszej przyszłości.

Część uczestników ze śpiewem Czerwonego Sztandaru podążyła pod pomnik Mickiewicza, i tam po krótkiem przemówieniu jednego z uczestników samorzutna demonstracja zakończyła się.

Królestwo rumuńscy w Warszawie.

(Według P. A. T.).

W niedzielę o godz. 10.30 rano przybyli królestwo rumuńscy do Warszawy, gdzie na udekorowanym dworcu przywitali ich przedstawiciele władz centralnych oraz korpus dyplomatyczny. Był obecny również prezydent Wojciechowski wraz z małżonką.

Goście udali się do Łazienek, poczem o godz. 12-tej udali się do Belwederu dla złożenia wizyty prezydentowi Wojciechowskiemu. Następnie prezydent wraz z małżonką rewizytowali dostojnych gości rumuńskich w Łazienkach.

Wieczorem na Zamku odbył się obiad, w ciągu którego król rumuński w odpowiedzi na toast prezydenta podniósł wspólność interesów Polski i Rumunji i wspólne dążenia do utrzymania pokoju na Wschodzie Europy, czego wyrazem jest zawarty sojusz. Król zakończył toastem na wielkość Polski, jak również za zdrowie pezydenta i jego żony.

ODZNACZENIE KRÓLA RUMUŃSKIEGO ORDEREM „VIRTUTI MILITARI".

WARSZAWA, 25. czerwca. (Pat). Dzisiaj odbyło się w Belwederze wręczenie królowi rumuńskiemu odznaki orderu „Virtuti Militari" I kl. Odpowiednie przemówienie wygłosił przez. Wojciechowski oraz marsz. Piłsudski jako wielki mistrz kapituły orderu.

Rumunia a Polska.

Wynurzenia rumuńskiego ministra spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 25. czerwca. (AW). Dziś popołudniu min. spr. zagr. Rumunji Duca przyjął przedstawicieli prasy warszawskiej na dłuższem posłuchaniu. Minister oświadczył m. in., że przyjaźń między Polską a Rumunją nie jest wynikiem przemijającej kombinacji, lecz trwałych uczuć obu narodów. Zarówno Polska jak i Rumunja pragną przedewszystkiem pokoju, gdyż on pozwoli im dokonać konsolidacji wewnętrznej i zagoić rany przeszłości, jakoteż wypełnić zadania cywilizacyjne, jakie nakłada przyszłość z uwagi na położenie geograficzne i właściwości obu narodów.

Następnie minister nakreślił obraz stosunków wewnętrznych w Rumunji, informując szczególnie obszernie o rumuńskiej **reformie rolnej.** Reforma ta — zdaniem ministra — bardzo radykalna spowodowała, iż Rumunja posiada dziś silne i trwałe podstawy swej struktury społecznej. W zaopatrzonym w warsztaty pracy ludzie rolniczym, stanowiącym przeszło 80 proc. ludności rumuńskiej. **Reforma rolna przeprowadzona jest jednolicie na terenie całego królestwa.** Maksimum władania ziemią określa reforma rolna na 600 ha. dzięki temu znikły wielkie latyfundja i powstała zdrowa klasa średnich posiadaczy ziemi.

W dalszym ciągu minister podkreślił pomyślny stan finansowy Rumunji, która zamknęła budżet przewyżką dochodów nad wydatkami.

Co do zagadnień przemysłu rumuńskiego stoi on obecnie przed problemem dopuszczenia obcych kapitałów, celem zasilenia przemysłu i umożliwienia mu szybszego rozwoju. Pod koniec minister wyraził nadzieję, że wkrótce powita dziennikarzy polskich w Rumunji.

MIĘDZYNARODÓWKA KOMUNISTYCZNA WOBEC REAKCJI.

MOSKWA, 25. czerwca. (Pat). Na ostatniem posiedzeniu plenarnem Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki ustalono skład prezydjum Ispolkoma, do którego wchodzą Zinowiew, Klara Zetkin, Radek, Bucharin, Kolarow i in. Uchwalono również rezolucję, stwierdzającą, że zadanie komunistycznej prasy szwedzkiej, aby religja była osobistą sprawą każdego obywatela, może być dopuszczalna tylko w państwie burżuazyjnem, ale w żadnym razie nie może dotyczyć partji komunistycznej. Dalej uchwalono, że we wszystkich państwach mają tworzyć komuniści organy dla zwalczania faszyzmu przez odpowiednią propagandę i organizowanie walki obronnej, drogą utworzenia uzbrojonych oddziałów, wreszcie przez walkę na terenie parlamentarnym.

W ALBANJI SPOKÓJ?

PARYŻ, 25. czerwca. (Pat). „Matin" dowiaduje się z Białogrodu, że rewolucja jest zlokalizowana w Albanji północ. Regularne wojska zajęły z powrotem zdobyte przez powstańców pozycje i schwytały znaczną ilość powstańców którzy są zwolennikami ks. Wieda.

MINISTROWIE STAMBOLIJSKIEGO POD SĄDEM.

BELGRAD, 25. czerwca. (Pat). Polrad. Wdrożono śledztwo przeciw b. ministrom Stambulijskiego a wytoczenie im procesu politycznego, odbędzie się dopiero po wyborach do Sobranja. Niektórzy ministrowie są jednocześnie oskarżeni o przestępstwa i zbrodnie pospolite i będą sądzeni przez zwykłe sądy.

WSZELKIE PODATKI MOŻNA UISZCZAĆ BONAMI SKARBOWYMI.

WARSZAWA, 25. czerwca. (Pat). Ministerstwo skarbu poleciło władzom skarbowym przyjmować 6 proc. złote bony skarbowe przed terminem ich płatności przy uiszczaniu podatków: dochodowego, przemysłowego, gruntowego, od dochodów, od wzbogacenia się i jednorazowej daniny państwowej.

KATASTROFA LOTNICZA.

PARYŻ, 25. 6. (Pat). Polradio. Lotnik Jean Casale, który osiągnął najwyższy rekord wysokości we Francji, spadł ze swoim aparatem i **poniósł śmierć na miejscu. Jego mechanik odniósł ciężkie rany.**

W sprawie przeliczenia wszystkich płac robotniczych i urzędniczych na złote i wypłacania wedle ostatniego przed wypłatą kursu.

WNIOSEK NAGŁY

posłów Stańczyka, Żuławskiego, dr. Diamanda i tow. ze Zw. P. P. S.

Stały, a w pewnych okresach bardzo gwałtowny spadek kursu marki, oraz towarzyszący mu niesłychany wzrost drożyzny godzi w pierwszym rzędzie w klasę robotniczą i urzędniczą, spychając je w coraz to większą nędzę.

Stanowi temu, nie może zaradzić podwyższanie płac wedle wykazanego indeksu drożyźnianego, co miesiąc, gdyż robotnicy ustaloną z początkiem miesiąca płacę wyrównywującą wzrost drożyzny za miesiąc poprzedni, otrzymują za cały miesiąc następny, w którym drożyzna w dalszym ciągu posuwa się naprzód i tak n. p. z płac, podniesionych w porównaniu do płac majowych robotnicy żyć muszą cały czerwiec, podczas gdy już w przeciągu pierwszych trzech tygodni drożyzna wzrosła o blisko 100 proc.

Do tego dodać jeszcze trzeba tę okoliczność, że większość przedsiębiorców, często wbrew postanowieniom umów zbiorowych, nie chce podwyższać płac o wykazany indeks drożyźniany, wywołując tem ustawiczne walki i konflikty w przemyśle. Wszystkie inne warstwy ludności, jak kupcy, przemysłowcy i rolnicy z chwilą spadku marki regulują natychmiast ceny za swoje towary, stosując je ustawicznie do każdorazowego kursu złota, jedynie tylko robotnicy i urzędnicy nie mają do tego możności i zmuszeni są przy każdorazowej zniżce marki obniżać swą stopę życiową.

Wobec tego koniecznem jest, ażeby pobory tej warstwy ludności ustalić i przeliczyć tak, jak to czynią wszyscy inni, wedle kursu złota, i w ten sposób przez następne podwyższanie istotnych płac w złotych, doprowadzić je do wysokości przedwojennej.

W myśl tego podpisani stawiają wniosek:
Wysoki Sejm uchwalić raczy załączoną ustawę:

USTAWA

o obliczaniu zobowiązań pieniężnych wynikających z umowy o pracę, w złotych polsk.

1. Wszelkie zobowiązania pieniężne, wynikające ze stosunku umowy o pracę, wyrażone być mają w złotych polskich, i wypłacane w markach polskich po kursie ogłoszonym przez Ministra skarbu ostatnio przed dniem wypłaty.

2. Płace wyrażone wedle umowy o pracę, zawartej przed wejściem w życie niniejszej ustawy, w markach polskich, przeliczone zostaną na złote polskie i ustalone na dalszy czas trwania umowy, o pracę w ten sposób, że za podstawę do przeliczenia przyjęta zostanie kwota za pracę za pierwszy tydzień kwietnia 1923 r. i przeliczona na złote po kursie obowiązującym wedle ogłoszenia ministra skarbu w dniu 1 kwietnia 1923 r.

3. Płace wynikające z umowy o pracę zawartej przed wejściem w życie niniejszej ustawy, lecz po dniu 1. kwietnia 1923 roku przeliczone zostaną na złote polskie i ustalone na dalszy czas trwania umowy o pracy, w sposób przewidziany art. 2. niniejszej ustawy, z tą jedynie różnicą, że za podstawę do przeliczenia przyjętą zostanie kwota w markach polskich umówiona za pierwszy tydzień stosunku umowy o pracy.

4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Wykonanie niniejszej ustawy powierza się panu ministrowi sprawiedliwości, panu ministrowi pracy i opieki społecznej i panu ministrowi skarbu.

Warszawa, dnia 21. czerwca 1923.

kiem marki, miały wśród szerokiego ogółu pobudzić uśpiony podczas wojny instynkt oszczędności, składanych na czarną godzinę, na wypadek choroby, przesilenia gospodarczego, drożyzny. W tym zamiarze zaczęli ludzie kupować bony złote, znosić oszczędności swe na rachunek złotowy w P. K. O. Gdy wskutek niedołęstwa rządu rozpętała się orgja spekulacyjna i wzmogła się szalenie drożyzna, przyszła potrzeba odebrania oszczędności, aby przetrwać przesilenie. Ministerjum skarbu do ostatniej chwili zachęcało ogół do wykupywania bonów przez codzienne niemal podnoszenie ich ceny, aż wreszcie, kiedy wielu nabywców chciało wzamian za złote otrzymać z powrotem marki zaczęto utrudniać odbiór.

Obywatele, bardziej niż Rząd, dbali o interes skarbu, poddali się i tym zarządzeniom, zwłaszcza, iż p. minister skarbu w celu powstrzymania ruchu odbiorczego, mającego wszelkie cechy runu, oświadczał, iż ceny bonów złotych nie zamierza zniżać i że posiadacze rachunków złotowych i bonów nie poniosą z tego powodu straty. Obietnica ta przetrwała zaledwie dobę: cenę bonów obniżono mimo, iż po kilku dniach przerwy w czynnościach giełdy nie notowano na niej zupełnie kursu franka szwajcarskiego, wedle którego oznaczona ma być cena bonów.

Ustawa o bonach złotych głosi, iż wypłata ich, a co za tem idzie oznaczanie ich rzeczywistej wartości, dokonywane ma być przez ministra skarbu wedle przeciętnego kursu franków szwajcarskich na giełdach krajowych. Już to samo wskazuje, iż minister skarbu nie może tego czynić na podstawie notowań wartości franka szwajcarskiego na giełdzie berlińskiej, lub jednej warszawskiej, gdy inne giełdy krajowe są nieczynne.

Nieprzestrzeganie ustawy i lekkomyślne obietnice nie mogą się nie odbić na zaufaniu do skarbu.

Przedsmak tego braku zaufania do obecnej chaotycznej gospodarki ma nowy rząd po zakwestjonowaniu przyznanych już przez konsorcjum banków angielskich zaliczek dla cukrownictwa za cukier. Odmowa ta nastąpiła dlatego iż delegowany do Warszawy rzeczoznawca zaskoczony został przesileniem rządowem i katastrofą walutową...

Inkwizycja szkolna.

INTERPELACJA TOW. JULJANA SMULIKOWSKIEGO I TOW.

Inspektor szkolny na powiat pucki na Pomorzu uwolnił bezprawnie nauczycielkę w Osłoninie z posady, motywując to zwolnienie następującym powodem: oto zarzucił wymienionej, iż nie uczęszczała do kościoła każdej niedzieli na sumę, lecz jedynie na mszę św. ranną i że chrzest swego dziecka odbyła w kościele dopiero w trzecim miesiącu po urodzeniu.

Nadaremnie tłumaczyła się p. Kamińska, nauczycielka w Osłoninie, iż będąc w ciąży, nie mogła bywać każdej niedzieli na sumie, a wygodniej jej było ze względu na rozkład pociągów udawać się na mszę ranną, nie zaś na sumę, a furmanek nie była w stanie opłacać; nadaremnie wykazywała, iż nie mogła wcześniej odbyć chrztu dziecka z powodu choroby swojej i ciężkiej operacji, której się poddała — pan inspektor Górny nie dał się przekonać i do zarzutów swoich dołączył jeszcze nową „zbrodnię", a mianowicie to, iż nauczycielka p. Kamińska weszła do klasy po swej chorobie bez wywodu kościelnego i zwolnił ją w sposób żadnej praworządnej władzy nie praktykowany.

Oto zjawił się dnia 14 bm. do klasy tejże nauczycielki i w obecności dzieci ogłosił, iż p. Kamińska jest zwolnioną, a naukę obejmie p. Pliński.

Zważywszy, że wykazane tu fakty są jaskrawem nadużyciem władzy, że jest rzeczą niedopuszczalną, żeby przedstawiciel władzy szkolnej mieszał się do spraw osobistych nauczycieli i poddawał kontroli uczucia i praktyki religijne i wogóle dopuszczał do tłumaczenia się w tych sprawach nauczycieli, ze względu na niesłychane pogwałcenie praw nauczycieli — podpisani zapytują p. Ministra W. R. i O. P., czy:

1) gotów jest pociągnąć do odpowiedzialności inspektora szkolnego za brutalne wkraczanie w uczucia osobiste nauczycieli i ich sprawy prywatne;

2) czy gotów jest uchylić zarządzenie nieprawnie zwalniające nauczycielkę?

Kto podrywa zaufanie?

Rząd polski już czterokrotnie zwracał się do ogółu obywateli o zasilenie skarbu państwa oszczędnościami i obywatele trzykrotnie zawiedli się na obietnicach Rządu. Zarówno subskrypcja Pożyczki Odrodzenia, jak i Miljonówki, przyniosły posiadaczom obligacji stratę zarówno wskutek dewaluacji marki, jak i teorytycznej tylko wartości przywilejów, jakie dawać miały obligacje pożyczkowe. W pewnej mierze poderwane zaufanie do pożyczek państwowych naprawiła kombinowana pożyczka markowo-złotowa, podjęta za ministra Jastrzębskiego, popularyzując wśród ogółu wartość złotego polskiego. Minister Grabski chciał wyzyskać to wzrastające zaufanie do obligacji złotowych i wprowadził na rynek bony złotowe — niestety, po to, aby zaufanie do nich poderwać!

Bony te miały chronić ludność przed spad-

JESZCZE JEDEN ORDER.

Z wielkim pośpiechem większość rządowa uchwaliła ustawę o ustanowieniu „Krzyża Zasługi". Wobec przyjazdu rumuńskiej pary królewskiej jest duże zapotrzebowanie na ordery różnych gatunków. „Krzyż Zasługi", jako order, lichszy, jset przeznaczony dla niższych funkcjonarjuszy państwowych i dla maluczkich.

Lewica demonstracyjnie opuściła salę obrad podczas uchwalania tej ustawy.

SKON ALEKSANDRA SOCHACZEWSKIEGO

WIEDEŃ, 25. 6. (Pat.). Zmarł tu w 84-tym roku życia powstaniec z roku 1863, artysta-malarz Aleksander Sochaczewski. (Sochaczewski żył w nędzy, do ostatniej chwili otrzymywał od gminy lwowskiej „pensję honorową", która mu na życie jednak nie wystarczała).

FASZYŚCI NIEMIECCY PRZY ROBOCIE.

BERLIN, 25. 6. (Pat.). Podczas wczorajszej manifestacji, urządzonej przez stowarzyszenia „Stahlhelm", przyszło w Eisleben do krwawego starcia między członkami „Stahlhelmu" a komunistami. Komuniści mają 18 rannych, a „Stahlhelm" 1 ciężko rannego.

WYWÓZ DO ROSJI

MOSKWA, 25. 6. (AW). Na granicy polsko-sowieckiej oczekiwany jest w najbliższych dniach wielki transport towarów z Polski. Pierwsze wagony już przybyły. Zawierają one przedewszystkiem wyroby chemiczne, prymusy i lampy naftowe.

Nowiny z dnia.

Lwów, 26 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Wtorek o g. 7·30 „Flet zaczarowany“.
Środa o g. 7·30 „Cyganerja“.
Czwartek o g. 7·30 „Popas króla jegomości“.
Piątek o g. 2·30 „Orlę“, o g. 7·30 „Łabędzie jezioro“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Wtorek o g. 7·30 „Powódź“.
Środa o g. 7·30 „Tragedja dzieci“.
Czwartek o g. 7·30 „Powódź“.
Piątek o g. 7·30 „Powódź“.
Sobota o g. 7·30 „Powódź“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Wtorek o g. 7·30 „Szkoła Kokot“.
Środa o g. 7·30 „Królowa Tanga“.
Czwartek o g. 7·30 „Królowa Tanga“
Piątek o g. 7·30 „Szkoła Kokot“.
Sobota o g. 7·30 „Królowa Tanga“.

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA“, Rejtana 3.

Od czwartku 14-go czerwca. Część I-a MOLISS tancerka, JELECKI odtwórca typów. — La Bohéme w nowym repertuarze. — Część II-ga DO TRUSKAWCA Serja aktualna pióra Pierrota. — Początek o godz. 8·30 w.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Wtorek o g. 7·30 „Dzień i noc“.
Środa o g. 7·30 „Der Dybuk“.
Czwartek o g. 7·30 „Medea“

W RECENZJI Z „SZKOŁY KOKOT“, zamieszczonej w niedzielnym numerze, zaszło kilka błędów drukarskich, które niniejszem prostujemy:

Zamiast: „do wnoszenia interpelacji pod Radę miejską“ ma być: „przed Radę m.“; zamiast: „zapewniam was“ — „zapewniono nas“; zamiast „zdeklarowany“ — „zdeklasowany“; zamiast: „Poracelsa“ — „Porakleta“; zamiast: „brukomją“ — „bonhomją“.

BURZA I PIORUNY WE LWOWIE. Wczoraj zrana pociepłało nieco przy zmiennem zachmurzeniu. W południe nadciągnęły czarne chmury przy silnym wietrze i rozszalała się burza z grzmotami i błyskawicami. Kilka piorunów uderzyło w obrębie miasta. Jeden z nich uderzył w kamienicę przy ul. Batorego l. 6, gdzie mieści się Bank Ziemi Lubelskiej. Częściowo została zniszczona metalowa figura, stojąca na dachu. Drugi piorun uderzył w przewody elektryczne tramwajowe w okolicy Gabryelówki, przyczem pogasły żarówki, świecące się w tym czasie w wozach tramwajowych na tej przestrzeni. Rzęsisty deszcz, ten tak częsty gość w b. miesiącu, zmył bruki ulic. Burza przeszła dość szybko, a zwały chmur przewaliły się na wschód od miasta.

50% ZNIŻKI. Dziś we wtorek w Teatrze Wielkim „Flet zaczarowany“ z 50% zniżką. Jutro w środę w Teatrze Małym ta sama zniżka na potężną i zawsze cieszącą się olbrzymiem powodzeniem „Tragedję dzieci“.

GOŚCINNY WYSTĘP K. CZARNECKIEGO. W środę zaprezentuje się po raz pierwszy lwowskiej publiczności świetny tenor oper zagranicznych p. Kazimierz Czarnecki w „Cyganerji“ Pucciniego. Artysta posiada rozległy niezwykle metaliczny głos i niedawno na swych gościnnych występach w Warszawie zdobył sobie duży sukces. Ceny miejsc nie zostały podwyższone.

TRZECI REPREZENTANT ROLI TYTUŁOWEJ W „ORLĘCIU“ w piątek po południu danie będzie po raz ostatni w tym sezonie „Orlę“ Rostanda z p. Benardem.

„LEGENDA PIŁSUDSKIEGO“. Odczyt Tadeusza Wieniawy Długoszowskiego, red. z Warszawy, wygłoszony pod powyższym tytułem w ub. sobotę, wywołał żywe zainteresowanie tak ze względu na poruszony temat jak i na osobę prelegenta. Prelegent, obdarzony nadzwyczajnym talentem i swadą oratorską, w półtoragodzinnym wykładzie rzucił snop światła na osobę pierwszego Naczelnika i Marszałka Polski. Dobrze ujęty referat poza rekapitulacją biograficznych szczegółów z życia jednej z najwybitniejszej indywidualności Polski współczesnej, był też odprawą, daną znanemu oszczercemu pamfletowi Jana Lipeckiego (Ireny Szwik - Sanenkowej). Duża sala magistracka i galerja wypełniona była po brzegi.

KONSUL CZESKO - SŁOWACKI wyjeżdża z dniem 27 bm. na 6-tygodniowy urlop. Zastępcą jest wicekonsul p. A. Nowotny.

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu państwowej pożyczki premiowej wygrana padła na nr. 282.613.

TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA. Zarząd komitetu Czerwonego Krzyża po zamknięciu rachunków podaje do wiadomości ogólny wynik czystego dochodu w kwocie 22,363.592 mk. i wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do powodzenia i wzięli udział tak w zbiórkach jak i w urządzeniu festynu i innych pracach Tygodnia Czerwonego Krzyża.

KOLONJA „DZIECI NA WIEŚ“ RABKA. Zebranie rodziców odbędzie się w środę 27 bm. o godz. 3'30 po południu w szkole męsk. im. Mickiewicza, ul. Rutowskiego 15.

ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. zawiadamiaa, że ze zbiórki ulicznej, przeprowadzonej dnia 15 czerwca, uzyskano 3,894.392 mkp, 5.150 mk. niem. i 100 kor. austr. Równocześnie składa Z. O. L. wszystkim, którzy w zbiórce tej współdziałali i do jej wyniku się przyczynili, najserdeczniejsze podziękowanie.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdzie w Zurychu płacono wczoraj markę polską 0·0055, markę niem. 0·0051, kor. austr. 0·00781/2. Oficjalna giełda we Lwowie, podobnie jak w całem państwie w dalszym ciągu jest zamknięta dla obrotów obcemi walutami. P. K. K. P. we Lwowie płaciła wczoraj za dolary 98.000—99.000, dol. kanad. 95.000—96.000, fr. franc. 6140, fr. belg. 5210, fr. szwajc. 17.400, ft. szterl. 457.000, flor. holend. 38.800, kor. czeskie 2950, kor. szwedzkie 26.250, kor. norweskie 16.450, kor. duńskie 17.740, kor. austr. 1·30, miljonówkę 1750, złoty polski 17.000, 1 gram czystego złota 60.220, srebra 1000, 1 złotą koronę 18.360, 1 rubel zł. 46.624 mkp.

Kursy akcji przemysłowych miały wczoraj tendencję silnie zwyżkową. Płacono: Chodorów 360 tys. mk., Ćmielów 90, Gafota 25, Oikos 245, Parowozy 220, Pezet 22, Polska Nafta 74, Polskie tow. bud. 38, Rakszawa 225, Siersza elektr. 39, Siersza górn. 370, Tepege górn. 180, Tespe 505, Zieleniewski 570 tys. marek.

NIEBEZPIECZNA REALNOŚĆ. Posterunkowy Gorczyca doniósł policji, że z realności Jakuba Pasementa przy ul. Wałowej 25 w wielkiej ilości odpada tynk, grożący życiu przechodniów.

ZA CIASNA PRACOWNIA. Szczepan Petru, majster blacharski, ma pracownię przy ul. Bourjana Lipeckiego (Ireny Jawitz - Pannenkowej). cego się przedsiębiorstwa. Wobec tego wczoraj naprawiano samochód na chodniku obok pracowni. Gdy posterunkowy zwrócił uwagę na niewłaściwe miejsce do wykonywania tej pracy, odpowiedziano mu, że zawsze tak robiono i będzie się robić, gdyż nie ma na to miejsca w pracowni.

DRUT W CHLEBIE. W sklepie przy ul. Ossolińskich 9 zakupiono chleb, wypieczony w piekarni „Merkury“, w którym znaleziono sporych rozmiarów drut. Można się spodziewać, że chleby nadziewane takimi przedmiotami i w dalszym ciągu rość będą w cenie na wagę złota. Zdaloby się jednak, aby komisja sanitarna znów rozpoczęła inspekcję po lwowskich piekarniach.

„TRÓJKĄT“ PRZYJACIELSKI. W ul. Skarbkowskiej Teofil Filaczuk spostrzegł swą „sympatję“ Natalję Owczar, idącą z Narcyzem Sadowym. Po krótkiej wymianie słów przyszło do bójki, przyczem Filaczuk, krzycząc, że zabije Sadowego, porwał za polano i począł niem okładać swego konkurenta po głowie. Następnie poszły noże w „robotę“, przyczem Owczar została ciężko zraniona w rękę. Poranionych zaopatrzono w pogotowiu ratunkowem, Filaczuka zaś zamknięto w areszcie policyjnym.

MAŁE, LECZ NIEBEZPIECZNE STWORZENIE. Mozes Nadel, zamieszkały przy ul. Szpitalnej, ma niewielkiego wzrostem czworonoga, który pokąsał już sporą ilość ludzi, jak wykazują protokoły policyjne i pogotowia ratunkowego. Niebezpieczny ten pies wczoraj znów dotkliwie pokąsał Adolfa Lechnera. — Wilhelm Schiffner miał znów „szczęście“ dostać się w zęby innego psa. Wymienionym udzielono pomocy w pogotowiu ratunkowem, zaś właściciele psów oskarżono w policji.

„PECH“ KIESZONKOWCA. Ojzasz Zipper i Chaim Löwentheim, Lwowiacy, jadąc pociągiem z Sambora do Lwowa, usiłowali okraść kupca Józefa Silbermana. Ujęto obu, jednak Zipper, chcąc zbiec, wyskoczył z pociągu, będącego w biegu, przyczem ciężko zranił się w twarz i głowę. Przywieziono go na dworzec główny, skąd pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

ZUCHWAŁE KRADZIEŻE. W ul. Szajnochy przystąpił do Józefa Schildkrauta nieznany mu około 28-letni mężczyzna, który rzekomo poznał w nim dawnego a serdecznego przyjaciela i począł się z nim czule witać i obejmować. Schildkraut uściskany dowoli, gdy rozstał się z nieznanym mu osobnikiem, spostrzegł brak portfelu z 300.000 mk. i dokumentami. — Tien sam osobnik w ul. Batorego zwabił do bramy realności pod l. 6 Zygmunta Schleichera pod pozorem sprzedaży pewnego przedmiotu. Tu niepostrzeżenie osobnik ten zdołał skraść Schleicherowi z tylnej kieszeni spodni portfel, zawierający 1 miljon mk. — W Rynku znów inny osobnik zaczepił Szczepana Jarockiego i również udając jego znajomego, począł go ściskać serdecznie. Gdy Jarocki oswobodził się z tych czułości, po ulotnieniu się natręta, spostrzegł brak portfelu wraz z 95.000 mk. i dokumentami. — W wozie tramwajowym Ł-D nieznany kieszonkowiec przeciął łańcuszek i skradł zegarek złoty Markusowi Schorowi, kupcowi z Brodów. Zuchwałych tych złodziei na razie nie ujęto.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Ze sklepu Izraela Schlefa przy ul. Łaziennej l. 10 skradziono w nocy 9 kg. cyny, 2 nożyce do cięcia blachy i 50 kg. cukru, wartości 1,630.000 mk. — W Teatrze Wielkim skradziono Helenie Fukrównej lornetkę wartości 1 miljon mk. — Kazimierzowi Skórskiemu, fotografowi, skradziono z pracowni przy ul. Bogusławskiego aparat fotograficzny wartości 1 miljon mk.

▼ NADESŁANE. ▼

Wybory do Zakładu Pensyjnego.

W niedzielę odbyły się wybory delegatów na Walne Zgromadzenie Zakładu pensyjnego funkcjonarjuszy. We Lwowie są następujące wyniki:

W grupie pracodawców oddano 316 głosów. Z tego padło: Na listę Nr. 2 (nar.-dem.) 143 głosów (prawdopodobnie 6 mandatów).

Na listę Nr. 3 (zjednoczona lista żydowskich pracodawców) 133 głosów (prawdopodobnie 5 mandatów).

Na listę Nr. 5 (Brandstätter) padło 39 gł.

W grupie ubezpieczonych były dwie listy: Nr. 2 (nar.-dem.) i Nr. 3 (demokratyczna). Tę ostatnią zwalczano zarówno przez polskich, jak i przez żydowskich endeków. Żydzi na ogół wstrzymali się od wyborów, aby umożliwić polskim endekom zwycięstwo.

Na listę Nr. 2 padło 603 gł. (prawdopodobnie 12 mandatów), na listę Nr. 3 głosów 251 (prawdopodobnie 6 mandatów).

Udział głosujących wogóle był bardzo słaby. W grupie pracodawców zaledwie 25 proc. a w grupie ubezpieczonych tylko 8 proc. (!).

Brak jeszcze wiadomości z prowincji.

Strejk salinowy w Kałuszu.

W sobotę wybuchł strejk w salinach kałuskich z powodu nieuwzględnienia żądań robotników przez firmę. Straszliwe warunki drożyźniane zmusiły robotników salinarnych do postawienia żądań ekonomicznych. Oporne stanowisko przedsiębiorstwa wobec żądań robotniczych nie da się niczem usprawiedliwić, chyba tylko żądzą zysków, bo chyba i kapitalistom wiadomo, w jakich warunkach robotnik dziś żyje, a wzrost drożyzny chyba znają najlepiej, bo ją przecież sami podwyższają.

Bezkarne orgje spekulantów i paskarzy

Pomimo szalejącej drożyzny w całem państwie i najcyniczniejszych orgji spekulantów i paskarzy obecny rząd zupełnie nie interesuje się tą sprawą. Po rezygnacji p. Hartleba ze stanowiska komisarza do walki z drożyzną nie mianowano nikogo na to stanowisko. Jasnem się też staje i zdeklarowanym zwolennikom 8-ki, że obecny rząd zastępuje tylko interesy wielkich kapitalistów, obszarników, spekulantów i paskarzy.

Dziś sfery te bezkarnie grasują w całem państwie pewne ochrony i poparcia rządu.

Nic więc dziwnego, że artykuły spożywcze i towary drożeją z dnia na dzień, pomimo nie notowania oficjalnego kursu walut obcych i usilnej pracy P. K. K. P. zdążającej do obniżki dolara.

Wczoraj paskarze pobierali za bochenek chleba do 4.500 Mp. Cena ta jest wprost w zbrodniczy sposób wyśrubowana, gdyż jedna z większych piekarń doskonały chleb sprzedaje po 2.600 Mp.

Jednakowoż nie ma obecnie kto zająć się ściganiem paskarzy rabujących zrozpaczonych konsumentów.

Mleczarki pobierają za 1 litr mleka około 2.500 Mp., za masło deserowe 35.000, za jajo do 750 Mp. Za 1 kg. starych ziemniaków paskarze pobierają już 1.000 Mp., również ceny jarzyn, pomimo urodzaju nie tanieją, lecz są przez paskarzy podwyższane w cenie.

Bierność władz lokalnych i centralnego rządu przyczynia się do tego iż orgje paskarskie nie zmniejszają się lecz rosną w nieskończoność.

Ludność miejska i na prowincji przeżywa obecnie najtragiczniejsze chwile od czasów światowej wojny, bez nadziei na rychłą poprawę. Coraz to bardziej zaczyna budzić się przekonanie, iż tylko skupieniem się i samoobroną będzie można wyratować się od nędzy i głodowej śmierci. Objawy takie poczynają się mnożyć i są wytłumaczone obecną sytuacją.

Realizowanie programu „8-ki" zaczyna wywoływać niepokojące objawy.

Śmiertelne wypadki i poranienia.

Ostatnie dwa dni obfitują w nieszczęśliwe wypadki śmierci, poranień i awantur.

Po północy przywieziono do Pogotowia ratunkowego Michała Grysa, u którego stwierdzono kontuzje i załamanie podstawy czaszki. Po zaopatrzeniu odwieziono wymienionego do szpitala powszechnego, gdzie w dwie godziny później zmarł. Stwierdzono, iż Grysa wytrącono z kawiarni, przyczem upadłszy ze schodów uległ śmiertelnemu obrażeniu. Tragicznie zmarły był podmajstrzym murarskim, mieszkał na Klepa rowie.

Zamachów samobójczych zanotowano kilka. Na Lewandówce, w domu rodziców, powiesił się 18-letni Mikołaj Karp. Powodem desperackiego kroku była zguba 2-tygodniowego zarobku przez denata.

Anna D., pozostawiona przez męża z rozpaczy usiłowała struć się amoniakiem. — Marja D. ze Zniesienia i Anna F. usiłowały pozbawić się życia jodyną.

Włodzimierz Fedyniak w realności na pl. Smolki 1. 3. w czasie naprawiania windy uległ zgnieceniu i dopiero po dłuższym czasie zauważono wypadek i zawezwano Pogotowie ratunkowe. Stwierdzono u nieszczęśliwego obrażenia wewnętrzne. Po udzieleniu mu pomocy odwieziono go do szpitala.

Jan Sitan, woźnica, w czasie ładowania żelaza na wóz na dworcu głównym odniósł załamanie podstawy czaszki.

Podobnie zraniony zgłosił się inny woźnica, którego nazwiska nie zdołano ustalić.

Stanisław Urban, abiturjent gimnazjalny, w realności przy ul. Błonnej wczoraj wieczorem spadł z pierwszego piętra, przyczem odniósł również załamanie podstawy czaszki. Pogotowie ratunkowe na miejscu udzieliło mu pomocy, poczem odwieziono go do szpitala.

Dawid Rindler zgłosił się ze złamaną ręką.

Michał Zabokrzycki, akademik, zgłosił się w Pogotowiu ratunkowem z kontuzjami na głowie, które mu zadał jego „przyjaciel".

Piotr Mergel, mechanik, również przez „przyjaciela" został przypadkowo postrzelony w rękę.

Wymienionym udzielono pierwszej pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

Wiadomości z kraju.

MROZY W GÓRACH SKOLSZCZYZNY. W połowie b. m. przez dwie noce wystąpił w Ławocznem mróz, wskutek czego wszystkie jarzyny pomarzły. Szkody znaczne dotykają ludzi i tak już dosyć biednych.

MORDERSTWO I WYKRYCIE ZBRODNIARZY. W nocy na 10. czerwca b. r. trzech uzbrojonych w karabiny opryszków przyszło w Hodowie do kolonisty Nowaka, śpiącego w szopie. Wymieniony dał na żądanie bandytów wody do picia, poczem ci, wypytywali się go o stosunki rodzinne. Gdy Nowak począł wołać syna, śpiącego również w szopie, jeden z opryszków postrzelił w pierś wymienionego, tak, że zraniony zmarł.

Po zostawionych śladach stóp zbrodniarzy, policja z Pomorzan wykryła sprawców morderstwa w osobach Stefana i Michała Nyczynków, i Andrzeja Malarczuka, mieszkańców Koniuch. Wymienionych aresztowano i odstawiono do sądu w Złoczowie.

TRAGICZNY WYPADEK LOTNICZY W KRAKOWIE. Starszy szeregowy 2. p. lotniczego w Krakowie Jan Zagórski, rodem z Nowego Sącza, dnia 20. czerwca w czasie lotu ćwiczebnego wykonując ostre skręty, wbrew przepisom spadł z wysokości 800 m. i zabił się na miejscu, samolot zaś roztrzaskał się w kawałki.

SEKRETARZ OKR. RADY SZKOLNEJ ZWYKŁYM PRZESTĘPCĄ. 23- letni Emiljan Kornacki b. sekretarz okręgowej rady szkolnej w Brzesku i Wieliczce, odznaczał się manierami „światowca". Nie przeszkadzało mu to okradać swych znajomych i popełniać różne malwersacje i szantaże. Policja krakowska aresztowawszy go, stwierdziła, iż Kornacki sfałszował świadectwo maturyczne VII. gimnazjum we Lwowie, a w r. 1920, był więziony pod zarzutem szpiegostwa.

Z ruchu robotniczego.

§ DALSZY CIĄG KONFERENCJI ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w czwartek 28 czerwca b. r. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku pracowników gminnych, ul. Ormiańska 2, II. p. Porządek dzienny: 1) sprawa ruchu zawodowego i młodocianych; 2) wnioski. O liczny udział uprasza Wydział Wykonawczy Rady Zawodowej

Andreasik sekr. **Drobut** przewodn.

§ BACZNOŚĆ CUKIERNICY! W cukierni Ziemiańskiej w Warszawie wybuchł strejk. Pracy w wymienionej cukierni nie przyjmować aż do odwołania.

Za Zarząd:

Fedków Jan, sekr. **Perschke Stan.**, przew.

§ BOJKOT FIRMY CH. SZKOLNIK W ROHATYNIE. Ostrzega się robotników drukarskich, introligatorskich i służbę pomocniczą przed objęciem jakiejkolwiek pracy u firmy Chaima Szkolnika w Rohatynie, albowiem pan ten z powodu marnych płac, jakiemi „wynagradza" swoich robotników, został zbojkotowany.

Organizacja zawodowa.

Z wydawnictw

„WSKAZÓWKI DO POBIERANIA I PRZESYŁANIA MATERJAŁU DO BADAŃ BAKTERJOLOGICZNYCH, SEROLOGICZNYCH, MIKROSKOPOWYCH I CHEMICZNYCH, JAKOTEŻ DO OCENY WYNIKÓW", wyszły z druku jako pierwszy tomik Bibljoteki Okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie (ul. Batorego 5). Broszura w zwięzłej formie, omawia najważniejsze metody pobierania i oceny materjałów do różnorakich badań, które we współczesnej medycynie słusznie tak dominujące obecnie zajęły miejsce. Cena 3000 marek z przesyłką.

Towarzysze!

Nie wolno uczęszczać do restauracji, kawiarni i fryzjerni, gdzie niema „Dziennika Lud"

O. K. R. P. P. S.

PATRJARCHA TICHON WYRZEKA SIĘ SWEJ PRZESZŁOŚCI.

MOSKWA, 25. 6. (Pat.). Patrjarcha Tichon wysłał do prokuratorji Rzplitej urzędowe oświadczenie, w którem wypiera się swej kontrrewolucyjnej działalności w przeszłości, oświadczając, że był tylko narzędziem w ręku monarchistów, którzy są odpowiedzialni za jego zachowanie się w przeszłości. Tichon oświadcza dalej, że odtąd zajmie stanowisko lojalne wobec sowietów i prosi o wzięcie pod uwagę powyższego oświadczenia.

Gdzie trzeba oszczędzać na koleji.

STANISŁAWÓW, w czerwcu.

Znany ze swych „ekscentryczności" w warsztatach kolej. w Stanisławowie i ze szpalt „Dziennika Ludowego" inż. Gołębiowski jest tak zajmującą osobą, że chcielibyśmy ją uwiecznić ku większej chwale kolejnictwa polskiego z jednej strony, z drugiej zaś uwiecznić pragniemy pamięć tego szczególnego inżyniera w tej nadziei, że M. K. Ż. zainteresuje się tym panem i w końcu odeszle go tam, gdzie jest właściwe miejsce dla niego. W każdym razie nie w warsztatach kolej.

Boć trudno przypuścić, żeby w chwili, kiedy każdy minister mówi szeroko o oszczędnościach, kiedy skarb świeci pustką, kiedy deficyty kolej. sięgają zawrotnych sum miliardowych, kiedy każdy apeluje do ofiarności, pracy, oszczędności i patrjotycznych uczuć pracownika, kiedy cała prawica krzyczy „urbi et orbi", że 8-godz. czas pracy jest niewystarczającym, żeby M. K. Ż. zajęło się osobnikiem, który najlepsze fachowe siły w warsztacie zajmuje jedynie dla swoich robót i celów.

Możemy służyć całym szeregiem dowodów, jak inż. kazał sobie zrobić w warsztacie patefon, co też pracownik w zrozumieniu muzykalnych potrzeb inżyniera precyzyjnie wykonał, co zabrało dość dużo czasu, należnego państwu, kazał sobie w domu zrobić narzędziem kolejowem studnię, która zapłacili nawiasem mówiąc lokatorzy, ba nietylko narzędziem, lecz i materjałem kolejowym. Pielęgnując swoje artystyczne upodobania, kazał zrobić dwa flakony, dużej artystycznej wartości, dodając z tajemniczym uśmiechem, że flakony są przeznaczone dla wysoko postawionej osobistości w M. K. Ż. Za pracę koło flakonów, trwającą dni kilkanaście umie inżynier doskonale zapłacić, gdyż dał pracownikowi, który całą umiejętność swoją włożył w flakony, aż pół paczki tytoniu. W nagrodę za to, musiał jeszcze pracownik znosić rozmaite grymasy ze strony inżyniera, a rozmaite nieprzyjemności, ze strony kolegów, którzy mruczeli, że pracownik, który jest tak świetnie wynagradzanym przez inż. za prywatne roboty (pół paczki tytoniu za 2 tygodnie pracy) nie powinien pobierać premji zarobionej wspólnie. Rozumie się, że szanujący się pracownik, uznając motywy swych kolegów, ustąpił z tego oddziału, co materjalnie głęboko odczuł i odczuwa. Tenże sam pracownik kilka tygodni pracował koło samowaru dla inż. Gołębiowskiego, który mając smak artystyczny, polecił mu zrobić samowar z łusek kul armatnich. Gdy jednak samowar wielce skomplikowany, nie mógł być wykończonym na czas przeznaczony przez inżyniera, ten zniecierpliwiony odbiera wszystkie składowe części samowara już prawie wykończone, zamyka do swej szafy i zaczyna wynajdywać najrozmaitsze preteksty do sekowania pracownika. Na to, żeby żywić się „darmochą" pracy robotnika i jeszcze go prześladować, to trzeba być chyba Gołębiowskim.

Za co ten pan prześladuje robotników? Pewien slusarz przypadkowo będąc poza służbą na spacerze, nie ukłonił się inżynierowi, który również używał spaceru. Za to n. p. że drugi slusarz (S.) był porządnie ubrany i przypadkowo znalazł się w tej samej restauracji, co inżynier, to przez sekatury inżyniera, musiał z tego oddziału przenieść się do innego. Widocznie p. Gołębiowski, jako człowiek proweniencji rosyjskiej, chce zastosować system carski, który głosił, że do lokalów publicznych wstęp „dla sałdat i sobak wospreszczajetsia", ciekawi jesteśmy tylko, pod którą kategorję, chciałby inż. podporządkować podwładnych sobie pracowników kolej. (do sałdat, czy do sobak?)

A wykształcenie fachowe tego pana? Pomijając szereg bzdurstw, podnosimy ostatni jego „wysiłek umusłowy na polu techniki", uwypuklający się w tem, że pod jego kierunkiem i za jego wskazówkami wedle jego rysunków, wykonali pracownicy niedawno 20 (dwadzieścia) konsol do podtrzymywania rur do wyciągu wiórowego kosztem ponad 1,000.000 mk., które musiały być natychmiast wyrzucone. Biedna zaiste technika, mająca takich wykonawców jak inż. Gołębiowski, a jeszcze biedniejszy skarb, opłacający takich „inżynierów".

Nie od rzeczy będzie w końcu wspomnieć coś nie coś o patrjotyźmie tego pana, gdyż i on należy do tych, którzy chętnie konika patrjotycznego dosiadają.

Otóż, gdy zawiązał się komitet w dyr. kol. w Stanisławowie, celem uczczenia pamięci poległych kolejarzy Polaków w Złoczowie, za czasów Ukrainy, przewodniczący tegoż komitetu, polecił jednemu ze ślusarzy w warsztatach kolejowych wykonać na odsłonięcie pomnika ofiar w Złoczowie, wedle wykonanego rysunku, wieniec. Mimo, że slusarz miał zaledwie kilka dni czasu, inż. Gołębiowski zabrał rysunek i dopiero na skutek interwencji członka komitetu Zagajewskiego, obecnego posła chjeny, po dniach 3 zwrócił. Skutek był ten, że slusarz chcąc na czas zamówienie wykonać, musiał przez 3 dni i 3 noce z przerwą na 2 godz. drzemkę pracować, dlatego jedynie, bo p. inżynier chciał dokuczyć niemiłemu sobie pracownikowi, zabrał rysunek dla poprawienia.

Rysunek był wykonany przez jednego z najlepszych inżynierów (K.) a Gołębiowski „chciał poprawiać". To żywo przypomina przysłowie, o żabie, nadstawiającej nogę, gdy konia kują.

Pracownicy.

Góry lodowe sprowadzają zimno.

Góry lodowe, czyli pływające lodowce, które na początku kwietnia oddzielają się od lodowców podbiegunowych spływają powolnie ku południowi i ochładzają bardzo silnie powietrze co się odbija fatalnie na temperaturze krajów Europy środkowej.

Lodowce te stanowią też poważne niebezpieczeństwo dla statków, które natknąwszy się na olbrzymy lodowe rozbijają się i idą na dno morza. Świeżo jeszcze mamy w pamięci okropną katastrofę okrętu „Titanic", który tuż przed wojną został rozbity na Atlantyku przez lodowiec i poszedł na dno oceanu, pochłaniając około 1000 osób i skarby bezcenne.

Dziś góry lodowe nie są już tak groźne. Codziennie cały szereg statków patroluje pomiędzy wybrzeżem Labradoru a drogą którą płyną wielkie statki i udziela wiadomości stacjom radjotelegraficznym. Te zaś rozsyłają wiadomości te na statki znajdujące się w podróży.

Statki wartownicze, zaopatrzone są w silne stacje iskrowe i zawiadamiają o każdem zbliżającem się niebezpieczeństwie nietylko stacje ale bezpośrednio także wszystkie płynące okręty.

Kto dziś znajduje się w drodze pomiędzy Europą a New- Jorkiem ten łatwo może spostrzec od czasu do czasu takie góry lodowe, wyłaniające się w oddaleniu. Zdaleka mają one zupełnie wygląd okrętów z spiczastym żaglem ,a ponieważ płyną zwykle gromadą, więc zdaleka czynią wrażenie floty całej.

A kolosy takie lodowe, które wystają ponad powierzchnię morza na kilkaset stóp, sięgają w wodzie głębokości nieraz 10 razy większej i zajmują kilkukilometrowe obszary. To zbliżanie się lodowców które w olbrzymich masach spływają ku południowi powoduje taką temperaturę u nas i wszędzie. Gdy lodowce spłyną, będzie cieplej.

---

3 opery.

„Zaczarowany flet", opera w 2 aktach (13 odsłonach), Mozarta 21. VI. 1923.

Fakt, że Lwów od początku swego istnienia dopiero po raz pierwszy usłyszał wspaniałe dzieło Mozarta, nie świadczy dobrze o naszej kulturze muzycznej. I gdyby nie p. Flam-Płomieński, to z pewnością miasto nasze czekałoby jeszcze kilkadziesiąt lat na wystawienie tego arcydzieła. Zapewne, istniały wielkie trudności i różne niedostatki, które nie sprzyjały wystawieniu „Zaczarowanego fletu", a jednak p. Flam-Płomieński udowodnił, że dobre chęci i energja są wstanie pokonać wszelkie przeszkody. Należy się za to p. Flam-Płomieńskiemu szczere uznanie i wdzięczność.

Treścią „Zaczarowanego fletu" jest odwieczna walka zła z dobrem. „Królowa nocy", jako personifikacja ciemnoty i złej mocy, zmaga się ze swym nieubłaganym wrogiem, z „Światłem", którego uosobieniem jest Sarastro, przedstawiciel mądrości, prawdy i szlachetności. Jak w każdej walce, tak i tutaj istnieje realny przedmiot sporu, a są nim ludzie, którzy dzielą się na dwie grupy: szukający prawdy i doskonałości stanowią jedną grupę, zaś do drugiej należą przeciętni zjadacze chleba, dla których ideałem jest dobra porcja jedzenia i picia, no i kobieta. Tamino należy do tej pierwszej kategorji, zaś Papageno do drugiej.

Jak widzimy więc, opera ta ma symboliczne znaczenie. Tak pojął ją Mozart, stwarzając swą cudowną muzykę i słuchacz musi też pamiętać o tem, gdyż w przeciwnym razie cała akcja sceniczna wraz z występującemi osobami wydałaby mu się w wysokim stopniu naiwną.

Wystawienie opery było wspaniałe dzięki genjalnemu reżyserowi p. Maksymiljanowi Morisowi, który został specjalnie w tym celu sprowadzony z Berlina przez p. Flam-Płomieńskiego. Zasługą p. Morisa było to, że uczniowie grali swe role tak, jak gdyby byli rutynowanymi artystami, on nadał styl i wyraz plastyczny całej akcji scenicznej, on wreszcie dał pomysłowość dekoracji, która w oczach widza zmieniała się jak gdyby w magiczny sposób, słowem, pod względem inscenizacji, wystawienie „Zaczarowanego fletu" we Lwowie uważać należy za wydarzenie epokowe, które nie przeminie bez śladu w naszym przybytku muzy.

Obsada opery składała się wyłącznie z uczniów i uczenic p. Flam-Płomieńskiego. Wsród nich zajął pierwsze miejsce ceniony artysta naszej opery p. Horner, co do którego nie potrzebuję powtarzać swych pochwał. Śpiewał on ze zwykłem powodzeniem partję Papagena. Dobrym aktorem jest p. Windheim (Monostatos), ale miły głos jego nie jest jeszcze dość rozwinięty i wymaga dalszego kształcenia. Bardzo dobry materjał głosowy przedstawia p. Romanowski (Sarastro). Również dobrze brzmiał zespół „trzech chłopców" (pp. Sturmówna, Jarzębińska i Wisznowicówna). Naogół pod względem brzmienia głosowego — z wyjątkiem p. Hornera — nikt nie zadowolił.

Całość uzupełniały chóry i orkiestra teatru lwowskiego pod batutą cenionego p. Lehrera, jak zawsze pracowitego i siarannego kapelmistrza.

Przy tej sposobności powiem parę słów o tygodniku „Życie teatralne", pozostającym pod redakcja wybitnego i zasłużonego literata p. Artura Schrödera. (Adres redakcji i administracji: Lwów, ul. Zimorowicza 14). Chyba dzięki jakiemuś nieporozumieniu prasa nie zwróciła uwagi na to czasopismo, które już dwa iata istnieje mimo, iż nie jest przez nikogo popierane. Swiadczy to, jak najlepiej o potrzebie tego pisma, publikującego różne prace z dziedziny teatru i z zakresu twórczości dramatycznej. „Życie teatralne", powinnoby zdobyć sobie iicznych stałych czytelników po za Lwowem, gdyż wówczas dopiero redakcja będzie w stanie wywiązać się ze swego zadania, jakiem jest szerzenie kultury artystycznej wśród najszerszych warst ludności.

Władysław Gołębiowski.

CHŁOPI BUŁGARSCY PRZECIW NOWEMU RZĄDOWI.

PRAGA, 25. 6. (AW). „Prager Presse" donosi z Belgradu, że były bułgarski poseł Stambolijskiego Daskałow zapowiada gwałtowną opozysję stronnictwa chłopskiego przeciw obecnemu gabinetowi. Chłopi gotowi są prowadzić walkę nawet w drodze nielegalnej.

O rządy obywatelskie majątkiem gminy.

STRYJ, w czerwcu.

Już nieraz na łamach „Dziennika Ludowego“ poruszaliśmy sprawę zarządu miasta. Wykazywaliśmy, że wstydem jest, aby tak dużem miastem jak Stryj, rządziło 5-ciu mianowanych przez p. starostę komisarzy bez obywatelskiej kontroli.

Każdy szanujący się człowiek wie, że mianowanie zarządu miasta ma tak liczne, ujemne strony, że dziwić się należy ludziom, którzy takie mandaty, mają odwagę piastować.

Że na takich komisarskich rządach bez kontroli publicznej, cierpi całe miasto o to głowa nikogo nie boli. Sprawy tak ważne, jak sprzedaż koszar, oświetlenie, budowa nowych domów i wiele, wiele innych rzeczy nie mogą być załatwiane przez mianowanych p. komisarzy, tu do decyzji i odpowiedzialności musi być wezwane szersze grono obywateli. Partja nasza nie mogąc pogodzić się z obecnym stanem gospodarki miejskiej, wniosła memorjał do wojewody, domagając się tymczasowego powołania szerokiego grona obywateli do decydowania o losie miasta.

Ciekawi jesteśmy, czy p. wojewoda uzna za potrzebne powołać szersze grono obywateli do gospodarki majątkiem gminnym, czy też trzymając się zasady endeckiej, po co demokratycznych rządów, pozostawi nadal rządzenie majątkiem gminnym w ręku kilku ludzi, którzy od mieszkańców miasta do tego nie otrzymali żadnych mandatów.

Walka rządu niemieckiego ze spekulacją walutową.

BERLIN, 25. 6. (AW). Kanclerz Rzeszy rozesłał telegraficzny okólnik do wszystkich rządów państw związkowych, w którym wskazuje na znaczenie rozporządzenia o kupnie i sprzedaży dewiz po kursach jednolitych. Jakkolwiek środek ten może spowodować znaczne trudności w pracach banków, to wzgląd ten musi ustąpić konieczności **zduszenia spekulacji dewizowej poza godzinami giełdowemi**. Równocześnie prosi kanclerz o przeprowadzenie bezwzględnej **akcji przeciw handlowi nielegalnemu**.

BERLIN, 25. 6. (AW). „Berliner Zeitung am Mittag“ dowiaduje się, że prócz **nowej ustawy dewizowej** rząd niemiecki chwyci się także innych środków, któreby mu dostarczyły odpowiedniej ilości zagranicznych środków płatniczych, co ułatwiłoby walkę ze spekulacją. — W pierwszym rzędzie przeprowadzona będzie całkowita **subskrypcja pożyczki dolarowej**. W tym celu kanclerz nawiązał już łączność z bankami jak i z przemysłowcami.

—•••—

JAK U NAS...

Podatki pośrednie w Niemczech.

BERLIN, 25. 6. (AW). Komisja podatkowa parlamentu niemieckiego postanowiła podwyższyć podatek od cukru na 60.000 marek niem. od 100 kg. Podniesiono również kilkaset razy podatek od wód mineralnych. Z tego otrzyma skarb 3 i pół miljarda mk. Podwyższono podatek od piwa 350 razy, od zapałek zaś będzie wynosił 20% wartości towaru.

Ze sportu.

20-lecie i otwarcie parku sportowego I. L. K. S. „Czarni“.

W przedłużeniu placu powystawowego, niedaleko pierwotnej siedziby pierwszych „Czarnych“, na dawnym konnym torze Cetnera, rozciąga się ich park, poprzecinany alejami drzew, i urządzony wzorowo dzięki niezmordowanej a fachowej pracy inż. Christelbauera, jednego z głównych krzewicieli i organizatorów sportu polskiego.

Zdobycie najważniejszej podstawy rozwoju, t. j. własnego boiska, da niewątpliwie „Czarnym“ możność spełnienia tego zadania, jakie już w zaraniu swego powstania, jako najstarszy klub sportowy polski, wzięli na siebie.

Dzień 29. czerwca, t. j. dzień otwarcia własnego parku, będzie zatem dla klubu dniem ogromnie radosnym i przełomowym, obchodzonym niezwykle uroczyście. Mają oni odtąd do dyspozycji 3 zdrenowane boiska (jedno główne i dwa treningowe), bieżnię, skocznię i rzutnię, tor dla cyklistów i korty tennisowe.

Z uroczystością otwarcia parku łączą „Czarni“ uroczystość 20-lecia istnienia klubu, która jest równocześnie dwudziestoleciem sportu polskiego. „Czarni“, to początki organizacyjnej pracy klubowej na polu sportu w Polsce.

Pierwszych zawiązków tej pracy i całego ruchu sportowego, a tem samem zawiązku klubu „Czarni“, szukać należy w latach 1900—1903. W tym to bowiem czasie grono kolegów, a uczniów I. szkoły realnej, złączyło się do wspólnego, nie bardzo jeszcze wtedy mile widzianego, ruchu fizycznego pod gołem niebem, w szczególności zaś w celu gry w piłkę nożną. Zabawy te odbywały się w owym czasie na polance, której część zajęły następnie zabudowania szkoły kadeckiej. Po usunięciu się stamtąd przenosi się młodzież na „Plac powystawowy“, który, ściśle biorąc, jest terenem, na którym narodził się sport polski.

Zorganizowanie pierwszej jednostki footballowej, grającej według reguł „football-assotiation“, przypada na rok 1902. Piezwszy publiczny występ tej jednostki (we wrześniu tegoż roku) dał początek rozwojowi tej tak popularnej gałęzi sportu. Zawody odbyły się na „Placu powystawowym, na terenie otoczonym sznurem.

W czarnej barwie kostjumów, w jakich ta pierwsza jednostka wystąpiła, tkwi geneza nazwy klubu „Czarni“.

Sobota: POGOŃ - LEGIA (Warszawa) 4:0 (3:0). Pogoń z kilkoma graczami rezerwowymi odniosła zasłużone zwycięstwo. Gra dość ospała, u graczy Legji znać było zmęczenie. Sędziował p. inż. Dudryk.

Niedziela: LECHIA - HASMONEA 0:0 (0:0). Ostatnie zawody o mistrzostwo kl. A. Gra nudna i ospała, lepszą drużyną jako całość była Lechia, w której na pierwszy plan wybijali się prawy obrońca i prawy pomocnik. W Hasmonei miał Birnbach I. słaby dzień, wobec czego napad nie mógł się stać niebezpiecznym. Bardzo dobrym był Birnbach II. w obronie, drugi obrońca słaby, gracz brutalny. Sędzia p. Niedźwirski, nie widziany jeszcze dotychczas nawet na matchach drugoklasowych (pewnie pupil prezesa kolegium) beznadziejny, wywoływał swemi rozstrzygnięciami salwy śmiechu. Ciekawi jesteśmy, jak długo te skandale sędziowskie trwać będą.

Mistrzostwo kl. B·

POGOŃ II. - SPARTA 2:0.

A. Ż. S. - BIALI 4:2.

Zawody towarzyskie:

POGOŃ - LEGIA 2:5 (1:2). Niespodziewany i wstyd przynoszący sportowi lwowskiemu wynik. „Starzy panowie“ z Legji odnieśli zasłużone zwycięstwo, pomoc a zwłaszcza obrona (!) Pogoni grała tak wspaniale, że prawie każdy przebój napadu Legji zagrażał poważnie bramce Pogoni. Napad Pogoni pracował niezmordowanie, Wacek był dobrze trzymany, Garbień i Bacz nie mieli szczęścia do strzałów. Mielech prowadził ładnie napad Legji, wybijał się techniką, Bujak i Königil jako obrońcy spełniali dobrze swe obowiązki. Tempo nadawała Legja, Pogoń miała, zwłaszcza w drugiej połowie przewagę, lecz tak nędznie grającej Pogoni już dawno nie widzieliśmy. Obrona Pogoni wobec krótkiego podawania przeciwnika była bezradna, a bramkarz zupełnie nie dopisał. Sędziował słabo p. Schlosser.

Różne.

CIEKAWA STATYSTYKA. W Polsce jest **600 miast**, w tem 6 miast posiadających ponad 100 tysięcy mieszkańców (Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków, Wilno).

Blisko **połowę** ziemi w Państwie Polskiem zajmuje **rola, szóstą część łąki i pastwiska, czwartą część lasy, dziesiątą część nieużytki.**

Koni jest w Polsce 3 miljony, **bydła** około 8 miljonów sztuk, **owiec** 2 miljony, **świń** 5 miljonów.

Budynków mieszkalnych jest w miastach 400 tysięcy, po wsiach 3 miljony, w obszarach dworskich 45 tysięcy.

Węgla kamiennego w ziemi polskiej jest na terenach dotychczas zbadanych przypuszczalnie przeszło 140 miljardów tonu, czyli **dwa razy tyle co w Anglji.**

Gdybyśmy się zabawili w obliczenie, ile też **w złocie** wynosi majątek Polski w lasach, ziemi uprawnej, budynkach, konalniach, **żywym inwentarzu** — to **wypadłoby piętnaście biljonów marek złotych, a na jednego obywatela polskiego przypadłoby 50 miljonów marek.**

WALKA Z RAKIEM. Podług obliczeń urzędowych jest w Polsce ludzi chorych na raka przeszło 50 tysięcy. We Francji umiera rocznie na raka około 4.000 ludzi, w Anglji ilość chorych na raka jest przerażająca, jak podały pisma, co siódmy człowiek jest tam chory na raka. Chorobę raka można wyleczyć tylko w najwcześniejszym jej zaczątku. Gdy się rozwinie we krwi, wtedy niema już ratunku.

Społeczeństwa wielu krajów kulturalnych zaczynają walczyć z tą chorobą i w tym celu organizują stowarzyszenia, które wiele już zdziałały dobrego w tym kierunku. Zakładane są szpitale dla chorych na raka, laboratorja dla badań naukowych, bezpłatne poradnie dla chorych i t. d.

Sprostowanie.

Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszamy o zamieszczenie następującego sprostowanie:

W sprawie zamieszczonej w Szan. piśmie z dnia 23. VI. b. r. Nr. 140, w dziale „Nowiny z dnia“ notatki pod napisem „Wojujący dziko kamienicznik“ prostujemy co następuje:

Nieprawdą jest jakoby p. Henryk Gewandter właść. realn. przy ul. Murarskiej 33, dokuczał w niemożliwy sposób p. Mondscheinowi swemu lokatorowi, chcąc go zmusić do wyprowadzenia się.

Nieprawdą jest, jakoby p. Henryk Gewandter jakoteż jego syn Wiktor miał wieczorem masakrować swoją ofiarę w osobie p. Mondscheina napadając go w klatce schodowej.

Natomiast prawdą jest, że p. Mondschein w dniu 19 b. m. wieczorem o godzinie 10-tej korzystając z ciemności panującej w klatce schodowej napadł w sposób brutalny p. Henryka Gewandtera i rozpoczął bójkę w czasie której znieważył go czynnie, a nawet do krwi pokaleczył, zaś p. Wiktor Gewandter nadbiegłszy na krzyk bitego ojca, p. Mondscheina od dalszego bicia powstrzymał, w ten sposób iż wypchnął go za drzwi kamienicy i takowe zamknął.

W końcu podajemy do wiadomości, iż przeciw p. Mondscheinowi wnieśliśmy do Sądu doniesienie karne. — Gewandter Henryk i Wiktor.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 400·— Nadesłane 1200·—, w tekście 2000·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 3.000. Drobne ogł. za słowo 250·—. Komunikaty 1·600·-, zamiejscowe o 25% drożej.

OGŁOSZENIE.

Zarząd w porozumieniu z Radą Nadzorczą Spółdzielni wytwórczo-spożywczej robotników

„SIŁA"

z ograniczoną poręką w Stanisławowie.

ZWOŁUJĄ

NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

na dzień 1 lipca b. r. w Sali RADY ROBOTNICZEJ o godzinie 10-tej przed południem z następującym porządkiem dziennym.

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Dyrekcji i Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie Komisji szkontrującej.
4. Ustąpienie Rady nadzorczej i Zarządu oraz wybór tychże.
5. Udzielenie absolutorjum ustępującym.
6. Rozdział zysków za rok 1922.
7. Podwyżka udziałów do 50.000 Mk.
8. Wnioski i interpelacje.

W razie nie jawienia się oznaczonej statutem ilości członków Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 11-tej przedpołudniem, bez względu na ilość członków w tej samej sali i z tym samym porządkiem dziennym.

Prezez: Dyrekcja:

Stanisław Kochański m. p. **Michał Hulimka** m. p. **Adam Konopacki** m. p.

Stanisławów, dnia 21 czerwca 1923.

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2

posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Daniłowski Gustaw
- A to się pali serce moje str. 156
- Jaskółka „ 348
- Lili „ 166
- Marja Magdalena „ 257
- Tętent „ 93
- Z minionych dni „ 196

Górniak Stanisław
- Bojowym szlakiem „ 305

Kaden-Bandrowski
- Generał Barcz „ 516

Romain Rolland
- Jan Krzysztof tomów 10

W. Argon
- Okres upadku kapitalizmu str. 67

Ramsay B. Carlson
- Likwidacja Pokoju Wersalskiego str. 59

Kautsky Karol
- Pochodzenie chrześcijaństwa „ 306

Kolski Witold
- Manifest komunistyczny „ 76

Kruszewski-Zdziarski
- Życie robotnicze w Polsce „ 94

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wykonujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszerne katalogi.

Ważne dla każdego robotnika!!

W KSIĘGARNI LUDOWEJ

PRZY UL. SZAJNOCHY L. 2

jest do nabycia

KOMPLET DZIEŁ i BROSZUR

treści socjalistycznej i społecznej.

KOMPLET ZAWIERA 14 DZIEŁ.

CENA KOMPLETU 25.000 mk.

DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I KOMITETÓW PARTYJNYCH **10% opustu.**

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.